

***Małżeństwo, rodzina i wychowanie w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, „Vox Patrum” 29 (2009), t. LIII–LIV, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Ośrodek Badań nad Antykiem Chrześcijańskim, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2010, ss. 1125.**

Zebrany w tym roczniku materiał tematyczny dotyczy małżeństwa i rodziny w myśli jednej z wybitnych postaci teologii Wschodu — św. JANA CHRYZOSTOMA (ok. 350–407), który „obok św. AUGUSTYNA na Zachodzie, najobszerniej z Ojców

Kościół wypowiedział się na temat wczesnochrześcijańskiego małżeństwa, rodziny i wychowania” (S. LONGOSZ, *Rodzina Kościołem domowym w myśli św. Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 281–282). Podobną opinię znajdujemy w opracowaniu ks. JERZEGO JURKIEWICZA: „W IV wieku Kościół nie miał jeszcze rozwiniętego specjalnego prawodawstwa małżeńskiego, istniejąca zaś nauka na temat małżeństwa i rodziny opierała się na myśli i pasterskiej działalności Ojców Kościoła, wśród których ważną pozycję zajmował Jan Chryzostom († 407)” („*Mater familias*” w nauczaniu św. Jana Chryzostoma, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 225).

Zasadniczą część przedstawionego dzieła stanowi monografia, na którą składa się: dwadzieścia pięć artykułów polskich patrologów (s. 83–480), tłumaczenia dwóch pism „Złotoustego” kaznodziei Antiochii i Konstantynopola (*Jakie kobiety należy brać za żony*, tł. T. Krynicka, s. 604–621; *Kazanie o godnym życiu we wspólnocie*, tł. J. Iluk, s. 626–636) i przekładu dzieła PSEUDO-PLUTARCHA (*O wychowaniu dzieci*, tł. T. Krynicka, s. 667–690), pozostającego w tematycznym związku ze św. Janem Chryzostosem ze względu na tekst wykluczający związek pomiędzy tym traktatem a rozprawą dotyczącą wychowania dzieci w ujęciu Antiocheńczyka (K. KUCHAŃCZYK-BONIŃSKA, *Traktat Jana Chryzostoma „O wychowaniu dzieci” i jego stosunek do traktatu „O wychowaniu dzieci” Pseudo-Plutarcha*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 393–406) oraz wykaz bibliograficzny: S. LONGOSZ, *Małżeństwo, rodzina i wychowanie w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*, VoxP 29 (2009), t. LIII/LIV, s. 805–812. Resztę stron tomu zajmują *Miscellanea, Przekłady, Recenzje, Bibliografie, Sprawozdania, Informacje* oraz wspomnienia pośmiertne.

Na uwagę w przedstawionym dziele zasługują: *List apostolski Benedykta XVI z okazji 1600. rocznicy śmierci św. Jana Chryzostoma* (VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 7–17) oraz skrupulatnie udokumentowana, imponująca analiza semantyczna trzydziestu trzech terminów greckich dotyczących wychowania dzieci i młodzieży (E. OSEK, *Chryzostoma terminologia wychowania*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 337–391) i nieco skromniejsza w liczbie stron (s. 281–312), ale bogato udokumentowana refleksja ks. prof. Longosza nad terminem „Kościół domowy”, którą mieliśmy już okazję przywołać w niniejszym opracowaniu.

Zebrany w pracy zbiorowej materiał można podzielić na dwie części: opracowania (1) dotyczące teologii małżeństwa i rodziny oraz (2) wychowania dzieci. Zrozumiałe w tego typu pracach są pojawiające się powtórzenia. Dla wnikliwego czytelnika stanowią okazję, by odnotować zgodność myśli autorów w wybranych kwestiach lub potrzebę koniecznego dopełnienia tematu.

(1) Charakterystyczną cechą większości prac składających się na całość obrazu/ujęcia małżeństwa i rodziny jest skrupulatność w poszukiwaniu, a następnie w wydobywaniu i opracowaniu rozproszonych tekstów Antiocheńczyka. Tak jest np. w przedstawieniu nauki o sakramentalności małżeństwa, która ostatecznie została promulgowana w dwunastym stuleciu: „W żadnym jednak spośród licznych swoich

dzień Złotousty nie zajmuje się w sposób ekskluzywny zagadnieniem małżeństwa (...), a jednak pośród Ojców Greckich, to właśnie on wniósł najwięcej do zrozumienia sakramentu małżeństwa” (M. WYSOCKI, *Świętość i sakramentalność małżeństwa*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 147). Określił małżeństwo „sakramentem/tajemnicą miłości” (s. 148), którego twórcą jest sam Bóg (s. 147), a złączenie dwojga „ma na celu utworzenie jednego ciała”, które „przywrócone do pierwotnego porządku (...) otrzymuje siłę rodzenia i tworzenia” (s. 149), lecz nie tylko to. Ks. Marcin Wysocki zastrzega wprawdzie, że nie ma u „Złotoustego” „jednej, ścisłej definicji małżeństwa”, to jednak przywołanie cytatu, że „małżeństwo jest także jednością ciał, z której wypływa w s p ó l n o t a” (s. 147; podkr. moje: M. M.), stawia św. Jana Chryzostoma wśród najwybitniejszych współczesnych nam personalistów. Nie umniejsza wartości instynktu seksualnego, ale wykazuje, że ma on za zadanie „wspomagać osiągnięcie harmonii i miłości małżeńskiej” (s. 150).

Modelem, wedle którego winni małżonkowie kształtować swe małżeńskie i rodzinne życie, jest związek Chrystusa i Kościoła, bo rodzina jest „małym Kościołem” (s. 153), „szkołą świętości”, „w której zaprawiają się nie tylko dzieci, ale także małżonkowie” (s. 155).

Zaskakujące w tym kontekście jest odczytanie tekstu dotyczącego opisu celów małżeństwa (P. SZCZUR, *Cele chrześcijańskiego małżeństwa w nauczaniu Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 95–111). Jego autor stworzył dość oryginalną ich gradację: zachowanie czystości – zrodzenie potomstwa – wzajemna pomoc – jedność małżonków. Należałoby jednak oczekiwać raczej podkreślenia m i ł o ś c i, tym bardziej, że na taki właśnie charakter związku Chrystusa z kandydatami do sakramentu chrztu wskazuje święty biskup, gdy głosi katechezy chrzcielne. Chrzest nazywa zaślubinami mistycznymi, znajdując w instytucji małżeństwa „użyteczną ilustrację do przedstawienia swoich koncepcji teologicznych” (A. ŻUREK, *Zaślubiny ziemskie i zaślubiny duchowe w tajemnicy chrztu według św. Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 85). Wskazane zastrzeżenie wspierają nadto opracowania T. KRYNICKIEJ lub D. ZAGÓRSKIEGO. I choć moglibyśmy znaleźć potwierdzenie słuszności przyjętej przez ks. prof. Szczura opcji w przytoczonym wcześniej tekście ks. Jurkiewicza: „Miłość nie odgrywała pierwszoplanowej roli w małżeństwie” (s. 226), to jednak zaprzecza sam sobie kilka zdań dalej, gdy pisze: „Istotą małżeństwa była miłość, realizująca się między małżonkami i rozszerzająca się potem na cały rodzaj ludzki. Miłość ta rozwijała się na wzór miłości Boga i Jego dobroci” (*tamże*).

Miłość ta kreśliła wzór ojca i matki, ustalała ich role w ramach codziennego życia, odniesień do bliskich i szeroko pojętej rodziny: „Rodzina stawała się Kościołem, w którym rola głowy rodziny wynikała z obrazu Mistycznego Ciała, którego Głową jest Chrystus” (s. 228); „Chrześcijański dom był dla Jana Chryzostoma podstawowym środowiskiem wychowawczym. Proces wychowania w takim domu

był ważnym zadaniem i obowiązkiem rodziców” (s. 229); „Jan był przeciwny, aby kobieta pracowała dla zysku poza domem” (s. 227).

Interesujące są przedstawione przez ks. prof. Longosza przypuszczenia uzasadniające pojawienie się u św. Jana Chryzostoma — ponad dziesięciokrotnie — określenia małżeństwa i rodziny terminem „Kościół domowy”. Uważa, że „Złotousty” (a) „chciał zapewne wyrazić swoje pragnienie z jednej strony przeniesienia do rodziny chrześcijańskiej atmosfery kościoła, w którym oficjalnie praktykowano modlitwę oraz czytano i rozważano słowo Boże, a z drugiej uaktywnienia w niej roli ojca, także w przekazywaniu tych religijnych treści” (s. 281); (b) nazwa znajdowała uzasadnienie w świadectwie pism nowotestamentalnych, przede wszystkim Dziejów Apostolskich i listach św. Pawła, a także (c) „w wielowiekowej tradycji rodziny starożytnej, zarówno grecko-rzymskiej, w której *pater familias* był m.in. również kapłanem odpowiedzialnym za domowe modlitwy i ofiary (*sacra*) oraz za kult bóstw rodzinnych i kult przodków (*cultus maiorum*), (d) jak i żydowskiej, w której ojciec przewodniczył, zwłaszcza podczas paschy, domowym modlitwom, komentował Biblię i pouczał religijnie swych domowników” (s. 281).

Tu też znajdujemy odpowiedź na pytanie, kiedy, zdaniem Antiocheńczyka, dom można nazwać Kościołem? Otóż wtedy, kiedy „wszyscy domownicy są wierzącymi, kiedy gospodarze nauczają prawd wiary i czynią wszystkich wierzącymi, kiedy dom jest pełen głębokiej pobożności i bojaźni Bożej oraz jest otwarty dla wszystkich przybyszów, kiedy jest czysty i skromny, a jego uczestnicy nie kradnąc i nie pałając chciwością, uczciwie zarabiają na swe utrzymanie” (s. 289).

Interesujące, że zalecał on lekturę Pisma Świętego w domu nie tylko dorosłym, ale również dzieciom (s. 296). Jako „jeden z nielicznych Ojców Kościoła zachęcał swoich wiernych, by na wzór tworzonych przy kościołach podręcznych zbiorów biblijno-liturgicznych książek, nabywali książki religijne i tworzyli z nich biblioteki domowe, w których naczelne miejsce winno zajmować Pismo Święte” (s. 297).

Zwróciłem jedynie uwagę na szczególne zagadnienia z zakresu teologii małżeństwa i rodziny w ujęciu św. Jana Chryzostoma. Zyskują one na zrozumieniu i pełni dzięki tekstom, które sytuują je w kontekście ówczesnej kultury. Chodzi mianowicie o ukazanie relacji pomiędzy Bogiem a prarodzicami, a także między mężczyzną i niewiastą przed i po grzechu pierworodnym (N. WIDOK, *Bóg i prarodzice w refleksji Jana Chryzostoma nad Księgą Rodzaju*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 191–204), rytuał zawarcia małżeństwa w ówczesnym czasie (M. OŻÓG, *Ceremonie zawarcia małżeństwa w relacji św. Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 159–172), miejsce i rolę ojca rodziny i matki (B. CZYŻEWSKI, „*Pater familias*” i jego zadania według św. Jana Chryzostoma, VoxP 29 (2009), t. LIII/LIV, s. 205–221; J. JURKIEWICZ, „*Mater familias*” w nauczaniu św. Jana Chryzostoma, VoxP 29 (2009), t. LIII/LIV, s. 223–231), jedności i nierozzerwalności małżeństwa zawartego z poganinem (J. ILUK, „*Apistia*” nie rozrywa małżeństwa. Jan Chryzostom

o małżonku (-nce) spoza chrześcijańskiej politei, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 175–189) oraz status niewolnika (J. DUDA, *Miejsce niewolników w rodzinie chrześcijańskiej według św. Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009] t. LIII/LIV, s. 259–270). Temu ostatniemu zagadnieniu należy poświęcić nieco uwagi. Wprawdzie Antiocheńczyk uznaje, że „niewolnictwo jest stanem prawomocnym, dopuszczonym przez Bożą Opatrzność” (s. 262), a więc nie nawołuje do dokonania rewolucji społecznej, to jednak zawartą w homiliach nauką na temat niewolnictwa przyczynia się do przemiany myślenia na ten temat, wymaga wewnętrznej przemiany od właścicieli niewolników, a tym samym pośrednio wpływa na powolny upadek niewolnictwa. Przypomina, że każdy człowiek, „niezależnie od położenia społecznego czy materialnego, w jakim się obecnie znajduje, został stworzony przez Boga jako istota wolna” (s. 262) i traktuje „istniejący stan rzeczy za błędny i niesprawiedliwy”, zaś człowiek „jest niewolnikiem jedynie wtedy, kiedy dobrowolnie podda się w niewolę grzechu” (s. 262–263), a więzy niewoli „z woli Chrystusa nie są, wbrew powszechnej opinii, czymś hańbiącym i złym, lecz sytuacją, w której realizuje się powołanie człowieka do świętości” (s. 263–264). Chrześcijański *pater familias* jest „odpowiedzialny za moralne oraz religijne wychowanie wszystkich członków jego rodziny, w tym też niewolników”. Biskup Konstantynopola groził „«karą piekła» tym panom, którzy wykorzystując swoją pozycję społeczną, dopuszczają się niegodziwości w stosunku do niewolników oraz zmuszają ich do popełniania grzechów” (s. 265).

(2) Dla chrześcijan Biblia jest słowem, które zawiera w sobie moc kształcenia i wychowania człowieka: „Dla chrześcijan wartości biblijne przedstawiają żywe nasiona, które mają moc całkowitej odnowy osoby” (A. ECKMANN, *Biblijne podstawy Chryzostomowego programu wychowania dzieci*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 331). Dlatego — jak już wspomniano — Antiocheńczyk uważał, że „każda rodzina winna mieć księgę Ewangelii” (s. 329). Mówił: „Nieznamość Pisma Świętego jest źródłem zła. Jeżeli już niczego więcej nie chcecie zrobić, to kupcie sobie przynajmniej Nowy Testament: «Dzieje Apostolskie» i «Ewangelie». Niech one będą waszymi «stałymi nauczycielami»” (s. 330).

Tymi, którzy są odpowiedzialni za wychowanie dzieci, są rodzice i jest to ich najważniejsze zadanie, a ich pracę przyrównuje „do działalności artysty (...) i jedną z bardzo ważnych form działalności społecznej (...), a dom rodzinny jest wyjątkowym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym dla dzieci” (S. STREKOWSKI, *Wychowanie dzieci najważniejszym zadaniem rodziców według Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 409). Celem wychowania jest „ukształtowanie integralnego, mądrego, samodzielnego człowieka (...). Rodzicielską władzę ojca (...) zastępuje odpowiedzialna miłość, a rozkazywanie (*imperium*) zostaje zastąpione przez wychowanie” (s. 410). Zdając sobie sprawę z zepsucia ówczesnego świata, stwierdza stanowczo, że nie można go dlatego usunąć, „bo nikt nie zwraca uwagi na dzieci” (s. 411).

Proces wychowania rodzice winni rozpocząć bardzo wcześnie: „(...) nawet dobór imienia dla dziecka ma swoje znaczenie wychowawcze: powinno to być imię świętego, charakteryzującego się w ziemskim życiu cnotami i wielką zażyłością z Bogiem” (s. 411).

W wychowaniu dzieło ojca winno być wspierane przez matkę ze względu na to, że jest „ostoją najgłębszych i najszlachetniejszych uczuć w rodzinie, ponieważ jej miłość do dzieci jest konsekwencją i przeniesieniem na łono rodziny miłości żony do męża” (s. 415).

Trzeba powiedzieć, że problemy dotyczące wychowania dzieci w swych zasadniczych tendencjach wciąż pozostają te same. Np. Patriarcha Konstantynopola zżyma się na rodziców, którzy nie podjęli w odpowiednim czasie troski o religijne wychowanie swoich dzieci: „Ileż starania dokładają wszyscy, aby dzieci wykształcić w sztuce, nauce i wymowie, a nikt nie dba o wyćwiczenie duszy” (T. KOŁOSOWSKI SDB, *Miejsce ludzi starszych w procesie wychowania młodzieży według Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 276), zwraca uwagę na sprzężenie zwrotne, charakterystyczne dla procesu wychowania, które polega na tym, że wychowujący także podlega wychowaniu: „Udzielając chłopcu tych nauk, ojciec sam się wychowuje i postępuje w dobru, w każdym dniu staje się lepszy, jeśli nie z miłości do cnoty, to z miłości do dziecka, bo go nie chce przez zły przykład zgorszyć” (s. 277).

Zdecydowanie występował przeciw tym rodzicom, którzy „ograniczają swe powinności rodzicielskie do zapewnienia dzieciom jedynie materialnego dobrobytu, zdobycia pogańskiego wykształcenia i osiągnięcia kariery” (A. UCIECHA, *Religijny program wychowania w ujęciu Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 422). W efekcie wyrastają one „na ludzi, którzy przypominają dzikie zwierzęta” (s. 424). Dość szybko odstąpił „Złotousty” od utopijnego ideału wychowania dzieci w klasztorach, które, w pewnym okresie życia prezentował (L. NIEŚCIOR OMI, *Monastyczny kontekst Chryzostomowej koncepcji wychowania dzieci w „Adversus oppugnatores Vita monasticae”*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 447–457). Jako cel wychowania proponuje ukształtowanie „Chrystusowego atlety” poprzez stosowanie następujących ćwiczeń: opanowanie gniewu i umiejętność milczenia, hartowanie ciała przez noszenie skromnego ubrania i rezygnację z miękkiego posłania, lekturę historii biblijnych zamiast pogańskiej mitologii, wdrażanie do życia w bojaźni Bożej, wizyty u świętych mężów, naukę modlitwy i praktykę postu, nadawanie dzieciom imion chrześcijańskich (s. 429–430). Religijnemu wychowaniu ma służyć także stosowanie odpowiednich metod wychowawczych, które znamionują działania najwybitniejszych przedstawicieli pokoleń chrześcijańskich pedagogów. Są to: metoda oddziaływania na dobrą wolę, obecności lub towarzyszenia, pozytywnego uprzedzania, wypełniania czasu, oddziaływania grupy, „zabicia” zmęczenia zaciekawieniem, powtarzania, stopniowości, lustrzanego odbicia (W. WASILEWSKI, *Metody wychowawcze św. Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 435).

Całość przedstawionych poglądów Patriarchy Konstantynopola na proces wychowania dopełniają opracowane z maestrią wykonane teksty ANNY ZMORZANKI (*Wychowanie dziewcząt w nauczaniu Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 459–480) i FRANCISZKA DRĄCZKOWSKIEGO (*Koncepcja wychowania chrześcijańskiego w ujęciu Klemensa Aleksandryjskiego oraz Jana Chryzostoma*, VoxP 29 [2009], t. LIII/LIV, s. 313–327).

\* \* \*

Każdy tematyczny tom periodyku „Vox Patrum” stanowi wydarzenie wydawnicze nie tylko dla patrologów, ale także środowiska teologicznego oraz przedstawicieli innych dyscyplin nauk humanistycznych, ze względu na komplementarność ujęć tematu. Tak jest też w przypadku nauki o małżeństwie i rodzinie. Mogą tu znaleźć interesujące opracowania osoby zajmujące się historią/kulturą cywilizacji, pedagodzy, dogmatycy i pastorałści.

Marek Marczewski